

DWIE PRZESTRZENIE. O LIRYCE JANA TWARDOWSKIEGO I JANUSZA S. PASIERBA

WOJCIECH KUDYBA*

Wydaje się, iż religijną poezję końca ubiegłego wieku w szczególny sposób naznaczyła twórczość księży – m.in. Jana Twardowskiego i Janusza Stanisława Pasierba. Choć istnieją szkice porównawcze, dotyczące ich poezji¹, wciąż za mało wiemy o wyobraźni obydwu pisarzy – zaiste odmiennej. Chciałbym zwrócić uwagę zwłaszcza na przestrzeń ewokowaną w ich wierszach.

I. PRZESTRZEŃ ZAMIESZKANIA

Już przy pierwszej lekturze strof ks. Jana Twardowskiego odnosimy wrażenie, że ich bohater porusza się w przestrzeni dobrze znanej, bliskiej, chciałoby się rzec – rodzinnej. Jej miękkie kontury i barwy, zapachy i dźwięki emanują spokojem: dają wytchnienie obdarzają poczuciem bezpieczeństwa. Świat ks. Jana przypomina owo „ogromne ciało dobroci” z wiersza *Wołanie* (s. 96, w. 4)² – jest ogrodem i domem, czasem zaś rzeczywiście staje się ciałem, bywa dłońmi, w których możemy się nawet ukryć.

„Przestrzeń zamieszkania” tworzą m.in. kolory. Dominują przecież w tej poezji barwy jasne i ciepłe. Zawsze stonowane, połączone w sposób harmonijny, układają się w pejzaż budzący zaufanie. Choć nie brak tu motywów ciemności, to nie one mają wartość pierwszoplanową i można chyba do omawianych liryków odnieść zdanie z tekstu *Skąd przyszło*, w którym mówi się, że zawsze „białych kwiatów najwięcej na świecie” (s. 178, w. 3). Jezus ma w wierszu *Dom rekolekcyjny* „bardzo jasną głowę” (s. 24, w. 14), oczy matki

* Wojciech Kudyba – dr hab., prof. Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.

¹ Por. J. Sochoń, *Poezji troskliwa pokora*, „Przegląd Powszechny” 1984, nr 2, s. 181–193; J. Petry-Mroczkowska, *Above Truth There is Mystery, above Knowledge – Wonder: The Poetry of Twardowski and Pasierb*, „The Polish Review” 1990, nr 35 (New York), s. 67–78.

² Wszystkie cytaty z wierszy ks. Jana Twardowskiego pochodzą ze zbioru *Nie przyszedłem pana nawracać*, wyd. V poprawione, wybór i opr. Jacek Giebułtowicz, Warszawa 1992.

w tekście *O jednym z pacierzy* są „jasne i czyste” (s. 55, w. 4), wigilia przychodzi tu „z jasną twarzą” (*Dawna wigilia*, s. 254, w. 2) a po ścianach niektórych pomieszczeń biega „żrebak światła” (*Kto winien*, s. 222, w. 15). Szczególną uwagę zwracają kolory najszlachetniejszych metali – złoto i srebro – tak drogie malarstwu Fra Angelica³. Ciała klasztorna z wiersza *List* jest podobna do „złotego śpiewniczka” (s. 22, w. 11). Świt staje się w innym utworze – „złotą pszczołą” (*Świty*, s. 14, w. 1). Zdarza się, że w świecie tej poezji pada deszcz „z jaskółek i srebra” (*Ratunku łasce bożej w brzydkim kościele*, s. 21, w. 8). Złoty jest nie tylko księżyc (*Do Jezusa z warszawskiej katedry*, s. 36, w. 12), nie tylko Maryja bywa tu „tak złota, że niepozorna” (*Zagadka o Niej*, s. 294, s. 1). Szlachetny blask – przydający godności i znaczenia – pada tu na każde, najdrobniejsze nawet stworzenie: także ślimak pojawia się w omawianych wierszach „lekką ozłocony” (*Ratunku*, s. 223, w. 4). Cały świat poetycki ks. Jana zdaje się zatopiony w sferze oddziaływania dobroczynnych promieni. Cały – otoczony jasnością opiekuńczą i podnoszącą na duchu. Natura zdaje się tu naśladować kulturę – przybiera barwy ołtarza. Podobnie jak ołtarz staje się miejscem spotkania z nadprzyrodzonym światłem⁴.

Nie tylko jednak barwy sprawiają, że przestrzeń liryki autora *Spaceru biedronki* jawi się jako obszar bezpiecznego zadomowienia. O spokoju i przytulności omawianego świata jeszcze dobitniej mówią metafory odwołujące się do wrażeń dotykowych. Przestrzeń charakteryzowanej poezji emanuje ciepłem. Przychodzi na myśl „przedpokój ciepły od ubrań” (*O nieobecnych*, s. 117, w. 19) lub choćby postać Maryi z włosami „z ciepłego wiatru” (s. 11, w. 10). Wyobraźnia poety sprawia, że nawet to, co nieprzychylnie, chłodne, ostre – pojawia się w analizowanej twórczości jako element przestrzeni, której można zaufać: znajomej, w jakiś sposób bliskiej. Śnieg bywa tu „pieszczotą” (*O nawróceniach*, s. 61, w. 10), to, co zmarznięte – topnieje (*Papież*, s. 100, w. 6). Czarne ptaki układają się tu w różaniec (*Dom rekolekcyjny*, s. 24, w. 20), a zegar – zamiast przypominać o śmiertelnym upływie czasu – „szczeka jak emerytowany ludożerca” (*O kościele*, s. 72, w. 15).

Szczególną funkcję w owym oswojaniu przestrzeni pełnią elementy przyrodnicze. To dzięki nim to, co nas przeraża i co przeraża, jawi się jako dobrze znane, codzienne, a więc i w jakimś sensie – możliwe do zaakceptowania. „Krzyże żadne nie krwawią, gdy jest świętość i spokój” – pisze poeta w liryku ****Kocham deszcz, który pada czasami w Komańczy* (s. 62, w. 9). Cierpienie,

³ Zarysowuje się interesująca perspektywa badania krajobrazów ks. Jana Twardowskiego w kontekście tradycji sztuk plastycznych – choćby właśnie Fra Angelico czy też o wiele późniejszego nurtu malarstwa „nawijnego”.

⁴ O sakralnym wymiarze świata natury w omawianej poezji obszerniej pisał m.in. A. Sulikowski w monografii *Świat poetycki ks. Jana Twardowskiego*, Lublin 1995, s. 102–117. Por. także: Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum*, Lublin 1992, s. 137–182.

hańba, śmierć – wszystko to, umieszczone w cichej, kontemplacyjnej przestrzeni natury traci swą grozę. „Krzyż krzywy z niezabudką” z wiersza *Pożegnanie z wiejskiej parafii* (s. 27, w. 23) nie budzi sprzeciwu ani lęku. Wydaje się jednym z wielu drzew w ogrodzie świata. Podobnie w wielu innych lirykach. Właśnie przy pomocy motywów roślinnych autor *Znaków ufnosci* rozbraja groźne ostrze ciemności. Mrok przestaje przerażać – jest po prostu miejscem „pod bukiem o gładkiej korze” (s. 87, w. 3). A warto dodać, iż cała sytuacja jest w wierszu *Jak długo* metaforą zagubienia egzystencjalnego, ciemności wewnętrznej. W utworze *Rozmowa z Karmelem* zjeżona krata karmelitańskiego klasztoru okazuje się w istocie łupiną orzecha (s. 42, w. 7–8). Swoistemu „oswajaniu” podlegają Jezusowe rany, gdy w jednym z utworów stają się „huczącą pszczołą” (***) *Jezu z huczącą jak pszczoła raną*, s. 153, w. 1).

Wspominaliśmy o ciepłe i spokoju, ale przestrzeń analizowanej poezji zwraca także uwagę łagodnością: przypominają się „góry spokojne jak wiara cierpliwe” (*Drzewa niewierzące*, s. 168, w. 14), przypomina się czas – „zwierzę cierpliwy, mrukiwy i stary” (*Dom rekolekcyjny*, s. 24, w. 14). Nie sposób zapomnieć o psach „zawsze łaskawych” (tamże, s. 25, w. 30), osłach i innych zwierzętach, które w świecie ks. Jana od Biedronki nigdy nie są wrogie ani agresywne. Przeciwnie: przyroda pełni w omawianej poezji funkcję domu – autor wspomina o opiece drzew i przyjaźni zwierząt – por. np. tekst *Ankieta* (s. 76). Natura staje się tu obszarem schronienia. Noc otula świat niczym piłśniowy kapelusz (*Za szybko*, s. 110, w. 16), pies „przygarnia” człowieka (*Ta droga*, s. 289, w. 6), choć w rzeczywistości bywa przeważnie na odwrót.

Podobny, opiekuńczy charakter ma zresztą w tej poezji także eschatologiczna przestrzeń nieba. Także niebo jest tu przede wszystkim domem. Autor tomu *Który stwarzasz jagody* stara się pokazać mieszkańców owej nieznannej, transcendentnej przestrzeni właśnie jako domowników – pełniących codzienne obowiązki, w niewyszukanych, domowych strojach, wśród zwykłych trosk i najprostszych czynności. W niebie ks. Jana Twardowskiego Matka Boża uczestniczy w domowych zabawach z synkiem grając – niczym góralscy pasterze – na orzechu, przechadza się boso i tylko w wyjątkowych przypadkach staje na wężu „jak na wysokich obcasach” (*O uśmiechu w kościele*, s. 78, w. 2). Zdarza się, że – podobnie jak dawne mamy, a zwłaszcza babcie – siada z włóczką na kolanach i zajmuje się cerowaniem. (***) *Nic mnie nie złamało*, s. 73, w. 18). Jak na domowników przystało, wszyscy zajęci są wokół wspólnego gospodarstwa: św. Mikołaj „klei anioła na gwiazdkę”, św. Agnieszka „suszy baranka / Izidor orze, święty Roch zagląda chorym zwierzętom w pyski” (*Matka dla wszystkich*, s. 295, w. 4–6), zaś „Tereska uczy francuskiego” (*Powitanie*, s. 331, w. 2). Czasami pisarz wspomina o swojej własnej, dawno zmarłej matce: „łagodna [...] wychyla się z nieba / żeby mi przyszyć oberwany guzik” (s. 214, w. 6–7). Wydaje się, że charakterystyczna dla omawianej twórczości obrazowość „uco-

dziennijająca” – uzwykławiająca to, co święte – służy właśnie budowaniu przestrzeni bliskiej, domowej⁵.

Jeszcze silniej ów rodzinny wymiar przestrzeni podkreśla w omawianej poezji metafora dłoni. Być może właśnie ramiona i dłonie z największą ekspresją mówią o schronieniu, jakie może nam ofiarować bliska nam osoba. Poetycki świat ks. Jana, to rzeczywistość, która znajduje się „w niewidzialnych rękach” (*Koniec*, s. 324, w. 8) i nad którą nieustannie unosi się „cierpliwa dłoń światła” (s. 159, w. 2). Znamienne, iż owe dłonie należą do Boga-człowieka. To dłonie Chrystusa „wskazują drogę jak po cichu światło”, to one są „jak dwa światła / co spadły grzesznikom w podróży” (*Dom rekolekcyjny*, s. 24, w. 7). Jedna z najpiękniejszych modlitw ks. Jana Twardowskiego zawiera m.in. następujące wezwanie: „proszę Cię o kryjówkę / w cienkim kąciku Twych ludzkich rąk” (*Modlitwa*, s. 133, w. 10–11). Powraca w omawianych wierszach obraz egzystencjalnego „przycupnięcia”, które – jak pisze Bachelard – jest najbardziej intensywnym rodzajem zamieszkania. „Skulić się w kłębek / czuwać przy samych korzeniach Kościoła” (s. 82, w. 25–26) – ów gest z wiersza *Aniele Boży Stróżu mój*, gest chronienia się w przestrzeni pierwotnej, „źródłowej” „u samych korzeni”, zdaje się oznaczać wspomniane wyżej „poszukiwanie kryjówki”. Nie tylko świat natury i domu jest w omawianej twórczości bezpieczną, życiodajną „niszą”. Obszarem schronienia staje się tu przede wszystkim Bóg-człowiek.

II. PRZESTRZEŃ DRAMATYCZNYCH ZMAGAŃ

Świat poezji ks. J. S. Pasierba wydaje się krańcowo różny. Uważniejsza lektura omawianej twórczości nie pozostawia wątpliwości, że poetycka wyobraźnia Pasierba z pewną systematycznością powraca do mrocznych aspektów istnienia i niewiele jest wierszy, w których nie pojawiłyby się, choćby na chwilę, ów znamieny, przyciemniony ton – popiół sypany na pokarmy ziemi czy też cień przesłaniający światło (por. teksty *Po żniwach*, Ttb, s. 13)⁶ i ****Jeśli na łękę pada cień*, Wd, s. 58). Skłonność poety do metaforyki związanej z obszarem rozmaitych doświadczeń negatywnych sprawia, że kształt, wygląd, dotyk, a nawet smak rzeczywistości, która wyłania się z analizowanych tekstów, nie tylko nie zapraszają, ale wręcz nakazują dystans, odpychają.

⁵ O „ucodziennijającym” obrazowaniu Jana Twardowskiego pisze m.in. Z. Zarębianka. Por. też e, *Matka Boska Częstochowska we współczesnej poezji polskiej*, „Przegląd Powszechny” 2000, nr 5, s. 200–214.

⁶ Przyjmuję następujące skróty tytułów tomików, z których cytuję wiersze poety: **Kp** – *Kategoria przestrzeni*, Warszawa 1978; **Tu** – *Things ultimate and other poems. Rzeczy ostatnie i inne wiersze*, London 1980; **Zp** – *Zdejmowanie pieczęci*, Warszawa 1982; **Wr** – *Wiersze religijne*, Poznań 1983; **Cs** – *Czarna skrzynka*, Warszawa 1985; **K** – *Koziorożec*, Warszawa 1988; **Wd** – *Wnętrze dłoni*, Łódź 1988; **Dz** – *Doświadczenie ziemi*, Kraków 1989; **Mok** – *Morze obłok i kamień*, Kraków 1992; **Ttb** – *Ten i tamten brzeg*, Warszawa 1993; **Pl** – *Puste łąki*, Warszawa 1994, **Bl** – *Butelka lejdejska*, Warszawa 1995. Tuż po skrócie tytułu podaję numery stron i wersów.

Nieprzychylność otoczenia objawia się m.in. swoistym naciskiem, siłą osobliwej grawitacji, która sprawia, że „to co mogło pozostać po prostu pięknem / staje się ciężarem” (*Wstępując na wzgórze*, Wd, s. 61, w. 9–10). „Mocniej czuję ciężar kamienia / niżli obecność źródła / które we mnie gdzieś głęboko bije” – mówi bohater wiersza *Studnia*, i trudno powstrzymać się przed myślą, że zdanie to charakteryzuje także poetycką wyobraźnię autora *Doświadczenia ziemi*. Obrazy lekkości bycia są w omawianej twórczości czymś rzadkim i mają niekiedy zabarwienie negatywne. O wiele częściej powracają w pisarstwie Pasierba motywy dźwignania, podnoszenia, ucisku i do niektórych krajobrazów poety można odnieść słowa komentujące malarskie dzieło Filipa z Szampanii: „wszystko tu jest jasne / ciężkie łatwopalne” (*Na obraz alegoryczny Filipa z Szampanii w Prado*, Kp, s. 80, w. 6–7). W każdym zbiorze poety odnajdziemy teksty ewokujące niegościnnosć bytu, przeżycie zetknięcia z tym, co chłodne, niechętne, zamknięte.

Poetyckiej ekspresji podobnych doświadczeń służy m.in. metaforyka odsłaniająca „twardy” charakter rzeczywistości. W poetyckim świecie autora *Koziorożca* niejedną raz wchodzimy w „kamienny pejzaż” (*Pierwszy pogodny dzień*, Cs, s. 42, w. 3). Zdarza się, że pada tu „twardy deszcz” (*Ukrzyżowanie w glorii*, K, s. 110, w. 1), a usta zmuszone są rozgryzać „twardą jagodę powietrza” (*Jagoda*, Wd, s. 44, w. 1). Na niebie tej poezji unoszą się „kamienne grzyby chmur” (*XXXI*, Wd, s. 81) i świeci mrocznym światłem „gwiazda wykuta w kamieniu” (tamże). Istnieje także osobliwa „twardość” Boga: twarde są Jego dłonie (*Katharin*, Dz, s. 23, w. 1), twarde „objęcia czułości” (*Elohi Elohi*, Dz, s. 56, w. 5), twarda bywa Jego miłość (*Modlitwa*, Dz, s. 23, w. 3). Nie tylko na zewnątrz – także w samym sobie bohater omawianej liryki odkrywa „twarde supły” (*Program*, Wd, s. 56, w. 2). Nieustannie styka się z czymś, co nie daje się oswoić, z przestrzenią, której niepodobna uprzytulnić. Wielokrotnie spotyka się np. z chłodem lub żarem otoczenia.

Surowe, budzące trwogę oblicze świata ukazują także w analizowanej twórczości częste motywy światła i ciemności. Zastanawia zwłaszcza fakt, iż poeta z pewną systematycznością maluje mrocznymi barwami przestrzeń wysoką, sakralną, pochyloną „z góry” nad losem człowieka. Niebo liryków Pasierba tylko niekiedy bywa rozjaśnione przez łagodne światło. O wiele częściej promienie są tu ostre, raniące lub po prostu gasną, ustępują nocy. Przez świat omawianych utworów wieje „ciemny wiatr” (*Wróżba*, Cs, s. 122, w. 3) i czujemy, jak rośnie „ciemna otchłań nad naszymi głowami” (*Pierwszy pogodny dzień*, Cs, s. 42, w. 1). Przestrzeń losu kształtują „ciemne fale czasu” (*Lekcja średniowieczna*, Zp, s. 86). Niebo jest szare (*Mecz*, Zp, s. 59), przybiera barwę groźnego grafitu (*Szukania w Saragossie*, Kp, s. 74) lub czerni (*Bitwa*, Zp, s. 38; *Bracia Karamazow*, Wd, s. 12). Ciemności nieba odpowiadają obrazy ciemności wewnętrznej. Autor mówi m.in. o mrocznych jeziorach ukrytych w głębi serca (*Nie można*, Cs, s. 13) i o tym, iż „co noc / druga strona księżyca / porusza w nas / ciemne morze” (Cs, 116, w. 2–4). Człowiek Pasierba

wydaje się otoczony mrokiem. Szarpany wewnętrzną niepewnością, rzucony w otchłań, czuje się zagubiony w sobie oraz w świecie. Bogata i wielostronna jest symbolika nocy w twórczości Pasierba⁷ – chciałbym zwrócić tu uwagę jedynie na swoistą grozę tej pory i poczucie zagubienia i samotności, jakie wytwarza.

Noc jest bowiem przede wszystkim „obca [...] zajęta sobą”, mówi niezrozumiałym językiem lub milczy (por. *Port Chester*, Cs, s. 142, w. 1–2). Wprowadza nas w świat, który wydaje się niegościnnie i przerażający. Właśnie po zmierzchu osacza nas to, co wrogie. Noc staje się w omawianych lirykach porą „pochodni i pięści” (*Jego godzina*, Kp, s. 22, w. 10). Nie sposób pominąć tu paradoksalną frazę mówiącą o „nocy sądnego dnia” (*Sądny dzień*, Dz, s. 36, w. 1). Zanurzenie w noc bywa w tej poezji zanurzeniem w rzeczywistość eschatologiczną, w realność gorzkiej lecz przecież ocalającej „nieubłaganej miłości” Boga.

Często można więc odnieść wrażenie, że w twórczości Pasierba świat, niczym wojownik, wznosi nad głowami ludzi swoje śmiercionośne ostrze. „Wszystko co błyszczące z daleka / wydaje się klejnotem czy gwiazdą / o oznaczonej godzinie / okaże się klingą sztyletu / wymierzonego w twe serce” – mówi poeta w wierszu *W pobliżu serca* (Cs, s. 18, w. 1–5). To, co cenne, wartościowe, drogie, okazuje się w wierszach autora *Doświadczenia ziemi* szorstkie, ostre, niebezpieczne – zadaje ból. Kierunek losów bohatera wyznacza tu „szorstka róża wiatrów” (*Piasek*, Kp, s. 14, w. 10). Najeżona, kłująca wydaje się nie tylko katedra przypominająca „kolczaste serce” (*Pielgrzymka*, Kp, s. 111, w. 4), ale cała przestrzeń podniebna, gdy poeta opisuje szron na jej „szorstkich sierściach” (*Późna jesień*, Kp, s. 142, w. 4). Szorstkie bywa także niebo – gwiazdy są „jak gwoździe” (*Koziorożec II*, K, s. 89, w. 4), układają się w „kolczaste gniazda” (*Wróżba*, Dz, s. 56, w. 3–4). Mroczne ostrze cienia wnika w tej liryce „pod połysk przedmiotów / zdiera dnia pozłotę” (*Poniżej blasku*, Zp, s. 5, w. 2–3), cała rzeczywistość staje się szorstka, drapieżna – odpycha i rani.

Istnieje w omawianych wierszach ważny obszar metaforyki militarnej, która w sposób najbardziej chyba ekspresyjny wyraża agresywność świata, jego zdobywcze ambicje. Oto nad miastem „wiosna za wiosną wędruje po niebie / jej wojska biją w bębny / łopoczą złotem sztandary” (*Burza o świecie*, K, s. 51, w. 4–6), oto dzień przywdziewa „zbroję światłości / i błyszcząc idzie przez wzgórze” (*Krucjata*, Dz, s. 10, w. 9–10. Zdarza się, że poranek „rozbłyskuje [...] / jak podniesiona siekiera” (*Opis*, Cs, s. 43, w. 16–17) i żagiel łódki staje się „nożem wbitym w wodę” (*Genezaret*, Dz, s. 38, w. 4). Niekiedy strugi deszczu „bicują piasek” (*Lato*, Wd, s. 15, w. 6) a wiatr „jest świstem niewidzialnej kosy” (Dz, *Sądny dzień*, w. 7–8). Bohater niektórych utworów ogląda świat przez zasłonę płonącego miecza (*U wrót*, Wd, s. 64, w. 12). Nie zapomina,

⁷ Wstępnej charakterystyki motywu nocy w analizowanej twórczości dokonał T. Linkner (*W misji słowa*, Pelplin 1998, s. 186–199).

iż „ostatnią pieszczotą jest nóż / zatrzymany przez anioła na chwilę / nad ciałem Izaaka” (*Pasolini*, K, s. 12, w. 20–22).

Obok metaforyki militarnej często pojawiają się obrazy kłów i zębów rzeczywistości. Świat tej poezji bywa też drapieżnym zwierzęciem, które ściągają swą ofiarę. Tylko z pozoru wieże świątyni ludzą spokojem i łagodnością. W istocie funkcja budowli jest inna: „te pobożne wieże są naszymi ostrymi zębami / którymi pragniemy pochwycić i ugryźć / kawałek nieba [...]” – czytamy w nietytułowanym wierszu ze zbioru *Czarna skrzynka* (Cs, s. 155, w. 3–5). Zwłaszcza pejzaż górski nabiera w analizowanych tekstach cech drapieżnych i kilka razy poeta mówi o zębach gór, które czyhają na „ciemnozłoty owoc” księżycy (por. np. *Wschód na Synaju*, Dz, s. 21, w. 19, lub *Gehenna*, Dz, s. 48, w. 8). Ostrze zębów kieruje się tu zresztą nie tylko ku górze – także to, co wysokie, zwraca niekiedy „w dół” swą drapieżną siłę. Autor *Zdejmowania pieczęci* wspomina o „drobnych zębach deszczu” (*Korzyści*, Kp, s. 120, w. 8), o wiele częściej mówi jednak o zębach śmierci (***) *Kiedy bezsenność życia daje za wygraną* Cs, s. 124, w. 5; por. także *Szansa*, Bl, s. 10, w. 7) i o tym, że „życie ogryza [...] do kości” (***) *Kochając tak życie*, Ttb, s. 24, w. 7–8.). Świat, w którym porusza się bohater zajmujących nas tekstów, rzadko udziela schronienia, daje wytchnienie, obdarza poczuciem bezpieczeństwa. W takim właśnie świecie umieszcza poeta postać Chrystusa – słabego, wydane na cierpienie i śmierć.

Czytelnikom nawykłym do łagodnych strof ks. Jana Twardowskiego, może się to wydać dziwne: także przestrzeń sakralna, także przestrzeń Boga jawi się bohaterowi interesujących nas wierszy przerażająca i groźna. Autor *Kategorii przestrzeni* z ironią pisze o bazylice w Saragossie, mieszkaniu „malutkiej i miłej Madonny” (*Szukania w Saragossie*, Kp, s. 74, w. 3), nie bez gorzkiego uśmiechu o tych, którzy sądzą, „że kołysanka z Betlejem / to cała ewangelia” (*Jak*, Wd, s. 51, w. 13–14). Słodki i beztroski nastrój hiszpańskiej świątyni wyzwała znamiennej refleksje: „Trzeba czasem zatęsknić za Bogiem Starego Przymierza / [...] Posłuchać jak ciężko oddycha / w ciemności głębokiej i groźnej jak otchłań” (*Szukania w Saragossie*, Kp, s. 74, w. 19–21). Religijność Pasierba w niczym nie przypomina „uśmiechniętej” wiary Jana Twardowskiego. Jest dramatycznym zmaganiem, osobliwą walką, podczas której bohater nie tylko uświadamia sobie własną bezradność i zagubienie, ale i doświadcza ocalającej mocy Boga, który unika się, by poprzez cierpienie ocalać ludzkość.

Czy poczynione wyżej obserwacje mogą służyć budowaniu wniosków o charakterze syntetycznym, czy pomagają w uporządkowaniu naszej wiedzy historycznoliterackiej? Wydaje się, że tak. Sądzę, iż pozwalają potraktować mapę poezji religijnej końca ubiegłego wieku jako obszar wyraźnie spolaryzowany: posiadający dwa bieguny. Chodzi przecież nie tylko o poetykę utworów wspomnianych pisarzy, ale także, a nawet przede wszystkim o coś, co znajduje się u źródeł wszelkich rozwiązań artystycznych: o zróżnicowane sposoby postrzegania świata i ludzkiego losu. Wrażliwość i wyobraźnia obu autorów wydają się

zapośredniczone w odmiennych – by nie rzec: przeciwstawnych – nurtach filozofii i duchowości europejskiej. Charakterystyczny dla ks. Twardowskiego sposób widzenia świata bliski jest tym wszystkim nurtom filozofii chrześcijańskiej, które znamionuje afirmatywny stosunek wobec rzeczywistości, jawiącej się jako byt harmonijny i stabilny. Wizja świata jako rodzinnego domu – kreowana przez autora *Niecodziennika* – niedaleko odbiega od Tomaszowej koncepcji rzeczywistości hierarchicznie uporządkowanej, oferującej ściśle określone miejsce bytowania, obdarzającej poczuciem egzystencjalnego bezpieczeństwa. Jeszcze bliżej Twardowskiemu do nurtów duchowości franciszkańskiej i salezjańskiej. Pisał o tym w swej monografii Andrzej Sulikowski. Skłonność do postrzegania świata jako rzeczywistości uświęconej, sakralizacja przestrzeni rustykalnej i przyrodniczej, koncepcje „Boga bliskiego”, „świętej codzienności” i „świętego luzu”, który jest rodzajem dystansu wobec przesadnych roszczeń porządkującego rozumu, zaufanie wobec intuicji oraz wszelkich „racji serca”, aż po świadomy wybór dziecięcego zaufania jako dominującej postawy życiowej – wszystkie te właściwości poetyckiego uniwersum ks. Twardowskiego sytuują się właśnie w pobliżu franciszkańskich i salezjańskich zasad życia duchowego⁸.

Inaczej jednak u Pasierba. Świat wykreowany w jego lirykach bliski jest raczej tym prądom filozoficznym i teologicznym, które mocno akcentują dramatyczny wymiar rzeczywistości. Pisząc o nieprzychylności otoczenia, poczuciu własnej słabości, doświadczeniu „rzucenia w istnienie”, o grozi bycia, potęgowanej surowym obliczem Boga – autor *Kategorii przestrzeni* ujawnia taki rodzaj wrażliwości, który wydaje się znamieny dla chrześcijańskich egzystencjalistów – św. Augustyna, Pascala, Kierkegaarda i wielu innych. Spośród nurtów teologicznych bliska intuicjom poety wydaje się zwłaszcza popularyzowana przez Karla Bartha „teologia kryzysu”. Tak jak protestancki teolog, Pasierb mógłby napisać, iż poczucie egzystencjalnego bankructwa to życiowa uroczystość, na którą jest się zaproszonym, to szansa dana człowiekowi. W pismach obu autorów powraca myśl, iż właśnie przeżycie samotności, bezradności, zagubienia i obawy są drogą do wiary i źródłem duchowego odrodzenia. Jeszcze innym, ważnym kontekstem twórczości Pasierba pozostaje współczesna „teologia dramatu” Hansa Ursa von Balthasara⁹. Tradycyjne scholastyczne ujęcia, akcentując Bożą transcendencję, upowszechniały obraz pierwszego Poruszyciela, bytującego, jak pisał Sęp Szarzyński, „w sobie chwalebnie i w sobie szczęśliwie”. Współcześnie przeważa jednak myśl, że dramat czło-

⁸ Por. A. Sulikowski, dz. cyt., s. 235–275.

⁹ Wg S. Budzika (por. tegoż, *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H. U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997, s. 14–17) początki teologii dramatycznej sięgają sporu, jaki toczył się u zarania ubiegłego wieku pomiędzy A. Harnackiem i K. Barthem. Kolejny etap stanowią publikacje innego teologa protestanckiego G. Aulena, a także rozprawy teologów katolickich – zwłaszcza trzynomowa *Theodramatik* H. U. von Balthasara i książki współczesnego innsbruckiego teologa – R. Schwagera.

wieka nie może nie stać się dramatem samego Boga. Dramatyczną postacią staje się zwłaszcza Chrystus – podobnie jak i my doświadczający niegościnnosci czy nawet wrogości świata¹⁰. Bóg Pasierba jest nie tylko Bogiem raniącym, domagającym się miłości, która zdaje się przekraczać możliwości człowieka, ale także, a nawet przede wszystkim, Bogiem zranionym – takim, który świadomie wybiera cierpienie i śmierć, by przełamać mechanizmy nienawiści i dać początek nowej wspólnoty¹¹.

Ujawnione wyżej kontrastowe wizje świata, nakazujące umieścić wiersze obu autorów na przeciwległych krańcach mapy współczesnej poezji religijnej, mogłyby wskazywać, iż w drugiej połowie dwudziestego wieku mieliśmy wyłącznie dwa wyraźne nurty, zdominowane przez wspomnianych pisarzy. Tak oczywiście nie było. Mapa owej liryki wciąż pozostaje jednak niezrealizowanym projektem. Staralem się nanieść jedynie bieguny. Nie przestaję wierzyć, iż niebawem znajdą się na niej lądy odwiedzone i jeszcze nie odkryte, że zapełni się ona kolorami i siatką południków. Cóż bowiem bardziej prowokuje naukę niż nieznaną?

Wojciech Kudyba

TWO SPACES:
THE POETRY OF JAN TWARDOWSKI AND JANUSZ STANISŁAW PASIERB

Summary

The poems of Jan Twardowski and Janusz Stanisław Pasierb are a record of two different ways of seeing the world. Father Jan Twardowski's verse offers the reader a the secure comfort of a safe haven. The colours, the sensory impressions, the natural world and its metaphorical extensions appear solid and familiar: jointly they create a climate of kindness and trust. Father Pasierb's poetic world could hardly have been more different. His imagination is highly sensitive to all kinds of threats and forebodings; consequently, the spaces it inhabits are dark, coarse and sharp, chilly or searing in turn. While Jan Twardowski's world seems to mirror the well-ordered universe of St. Thomas Aquinas with echoes of Franciscan and Salesian intimations of God, nature and man, Janusz Pasierb's poetry draws on Christian existentialist like St. Augustine, Pascal, Kierkegaard, as well as Karl Barth's theology of crisis and the dramatic theology of Hans Urs von Balthasar.

¹⁰ Por. M. Radwan, T. Styczeń, *Śladem strumienia sumień [w:] Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowoeuropejskie. Śladem Trzeciej Pielgrzymki Jana Pawła II*, red. M. Radwan, T. Styczeń, Rzym 1988. Jak wskazuje S. Budzik (dz. cyt. s. 9–17), coraz częściej pojawiają się dziś postulaty uwzględniania kategorii dramatycznych w teologii. Badacz odwołuje się do opinii takich teologów i filozofów, jak U. H. J. Körtner, B-E. Benktson, D. I. Sayers, J. Życiński.

¹¹ Szerzej piszę o tym w książce *Rana, która przyzywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza S. Pasierba*, Lublin 2006, s. 201–246.